

# M. Cybulska

---

"Czy oskarżenie za kradzież  
wyklucza skazanie za paserstwo?",  
Jan Bednarek, "Nowe Prawo", 1963,  
nr 4-5 : [recenzja]

---

Palestra 7/7-8(67-68), 109-110

---

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

surowiej niż kradzież, natomiast w ustawie o odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciwko własności społecznej oba przestępstwa karane są jednakowo. Trudność w omawianej kwestii polega jednak na czym innym. O zmianie bowiem kwalifikacji prawnej można mówić tylko wówczas, gdy wchodzi w grę jedno zdarzenie, a przecież kradzież i paserstwo to zazwyczaj dwa różne czyny. Z tych względów jedność czynu w stosunku do kradzieży i paserstwa może istnieć tylko w jednym wypadku, a mianowicie wtedy, gdy wchodzi w grę nabycie rzeczy kradzionej jako udzielenie w ten sposób pomocy w dokonaniu kradzieży. W innych wypadkach niedopuszczalne jest przejście w wyroku z paserstwa na kradzież lub odwrotnie, jak również zmiana w tym kierunku oskarżenia.

Konkludując, autorka formułuje następujące tezy:

a) ustalenie alternatywne: kradzież czy paserstwo z przejściem na łagodniej karany czyn — jest w obowiązującym stanie prawnym niedopuszczalne, a odpowiednio zmiany *de lege ferenda* niepożądane,

b) niedopuszczalne są ustalenia alternatywne w stosunku do różnych oraz różnorodnych przestępstw, co nie przesądza o niedopuszczalności ustaleń alternatywnych w ogóle,

c) zmiana oskarżenia z kradzieży na paserstwo i odwrotnie jest w zasadzie niedopuszczalna, jest to bowiem zmiana nie kwalifikacji, lecz podstawy procesu. W konsekwencji więc nie ma przeszkód, aby osobę uniewinnioną z zarzutu kradzieży skazać następnie za paserstwo.

\*

Z poglądami Marii Lipczyńskiej podjął polemikę na łamach kolejnego numeru (nr 4—5/1963) „Nowego Prawa” Jan Bednarzak w artykule pt. CZY OSKARŻENIE ZA KRADZIEŻ WYKLUCZA SKAZANIE ZA PASERSTWO?

Autor podziela zapatrywanie Marii Lipczyńskiej co do niedopuszczalności — na tle obowiązującego u nas prawa — alternatywnego skazania za kradzież czy paserstwo, natomiast przeciwstawia się pogładowi, że kradzież i paserstwo to przestępstwa różnorodne. Aczkolwiek oba przestępstwa umieszczone są w różnych rozdziałach kodeksu karnego, to jednak w istocie są one przestępstwami przeciwko mieniu, a więc jednorodnymi. Takie też stanowisko zajął Sąd Najwyższy w orzeczeniu 186/35 Zb. O., uznając możliwość stosowania do sprawcy kradzieży przepisów o recydywie, jeżeli popełnił on następnie paserstwo z chęci zysku. Również i projekt k.k. zalicza paserstwo do przestępstw przeciwko mieniu.

Aczkolwiek teza Marii Lipczyńskiej, że kradzież i paserstwo dotyczą różnych czynów i historycznie innych zdarzeń, nie budzi zastrzeżeń, to jednak nasuwa się pytanie, czy różność przestępstw kradzieży i paserstwa zawsze przekreśla tożsamość konkretnego czynu zarzucanego w akcie oskarżenia pod postacią kradzieży i przypisanego w wyroku pod postacią paserstwa? Na pytanie to autor odpowiada w sposób następujący: „Podstawą postępowania karnego toczącego się przed sądem nie jest ani kradzież, ani paserstwo, natomiast jest czyn polegający, w rzeczywistości na bezprawnym wejściu w posiadanie cudzej rzeczy, a więc określone zdarzenie faktyczne”. Przepisy k.p.k. przewidują możliwość zmiany kwalifikacji prawnej przez sąd, byleby zachowany został warunek, że czyn zarzucony i czyn przypisany sprawcy dotyczą tego samego zdarzenia faktycznego w ramach zarzutu wskazanego w akcie oskarżenia. Wychodząc z założenia, że działanie sprawcy zo-

stało skierowane do tego samego przedmiotu, czyn jego w sensie zdarzenia faktycznego będzie tylko inną wersją czynu zarzucanego w akcie oskarżenia.

W konsekwencji, mimo odmienności działania zarzucanego w akcie oskarżenia i przypisanego w wyroku, sprawca dopuścił się czynu zarzucanego w akcie oskarżenia, którego istotą jest wejście w posiadanie cudzej rzeczy. Sugestia Marii Lipczyńskiej, że sąd może tylko uniewinnić sprawcę wtedy, gdy istota czynu zmieniła się w stosunku do czynu zarzucanego w akcie oskarżenia są — zdaniem autora — nietrafne. Uniewinnienie sprawcy w ramach tego samego zdarzenia uniemożliwiłoby podjęcie postępowania karnego o ten sam czyn pod inną kwalifikacją prawną i w rezultacie doprowadziłoby do jego bezkarności.

Autor wyraża pogląd, że skoro sąd, „rozważywszy zebrane dowody, dojdzie do wniosku, że oskarżony o kradzież w rzeczywistości wszedł w posiadanie cudzej rzeczy przez nabycie jej lub przyjęcie w okolicznościach wyczerpujących znamiona przestępstwa, powinien skazać oskarżonego za paserstwo (umyślne czy nieumyślne — to zależy od okoliczności faktycznych)”. Takie właśnie stanowisko reprezentuje zarówno teoria, jak i praktyka.

\*

W nrze 4 „Państwa i Prawa” z br. drukowany jest artykuł Jerzego Sawickiego pt. **PRZYMUS PODDAWANIA SIĘ LECZENIU**.

Podstawową zasadą, którą powinien kierować się lekarz, to „poszanowanie prawa osoby badanej do decydowania o swym losie”. Przekroczenie tej zasady doprowadziło w Niemczech hitlerowskich do tragicznych następstw, do poddawania pacjentów przymusowym zabiegom kastracyjnym i sterylizacyjnym, a w dalszej kolejności do niszczenia pewnych grup chorych, oznaczonych typów przestępców i w ostatecznym wyniku — do eksterminacji całych narodów.

Prawo jednostki do dysponowania własnym ciałem i zdrowiem zagwarantowane zostało obywatelom w art. 74 ust. 1 Konstytucji, który przewiduje nietykalność osobistą obywateli. Reguła ta znalazła również wyraz we wszystkich kolejnych ustawach dotyczących wykonywania praktyki lekarskiej.

Od powyższej zasady istnieje jednak szereg koniecznych wyjątków przewidzianych w przepisach szczególnych.

Pierwszy wyjątek, gdy lekarz może nie liczyć się z wolą pacjenta, zachodzi wówczas, gdy chory jest nieprzytomny lub niezdolny do kierowania swym postępowaniem albo małoletni oraz gdy zwłoka stanowi niebezpieczeństwo dla życia lub grozi utratą zdrowia, a uzyskanie natychmiastowej zgody osoby uprawnionej jest niemożliwe. W konsekwencji zatem, jeżeli pacjent przytomny i zdolny prawnie do wyrażenia swej woli sprzeciwi się zabiegowi, to nawet w razie istnienia realnego niebezpieczeństwa lekarz nie może udzielić mu pomocy i — zdaniem autora — nie można będzie go czynić odpowiedzialnym za spowodowanie śmierci człowieka przez zaniechanie.

Z kolei rodzi się pytanie, czy chirurg jest uprawniony do rozszerzenia zabiegu poza interwencją, na którą otrzymał zgodę, jeżeli w toku operacji okaże się to celowe z lekarskiego punktu widzenia. Autor wyraża pogląd, że lekarz zawsze będzie uprawniony do wykonania niezbędnego zabiegu, jeżeli pacjent jest nieprzytomny, natomiast bardzo sporne jest zagadnienie, czy będzie on uprawniony do dokonania operacji nawet wtedy, gdy pacjent przed interwencją lekarza, będąc wyraźnie przytomny, ograniczył swą zgodę do dokonania określonego zabiegu.